



Rozmowa z Januszem Zemke, eurodeputowanym SLD. – Jak pańscy europejscy koledzy reagują na kolejną polsko-polską wojnę?

– Jak pańscy europejscy koledzy reagują na kolejną polsko-polską wojnę?

- Bez emocji. Traktują to jako sprawę między Polską a Rosją. Na pewno nie mówią o pijanym generale i obrażaniu poczucia polskiego honoru. Nie spotkałem się z nikim w europarlamencie, kto traktowałby serio spiskową teorię katastrofy. Mówi się natomiast o rosyjskiej współodpowiedzialności. Ale ktoś, kto myśli, że zrobi z tego wielką aferę międzynarodową, jest w błędzie. Nikomu nie zależy na aktywnym włączeniu się w ten konflikt.

- Czy pana zdaniem rząd RP zdradza polskie interesy?

- Ależ skąd, jednak popełnia błędy. Największym była opóźniona reakcja na raport MAK. Rosyjska analiza poszła w świat, a nasza dopiero sześć dni później. Wcześniej rząd nie reagował.

- Czy minister obrony Bogdan Klich powinien odejść?

- On odpowiada za sytuację w resorcie. A suma bałaganu związana z lotem była kolosalna. Były ambasador Polski w Moskwie Jerzy Bahr powiedział, że w tej katastrofie najstraszniejsze było to, iż Rosjanie proponowali nam wysłanie tzw. lidera. Ich nawigator miał pomóc pilotom w lądowaniu. Ale szef służby ruchu lotniczego odmówił! Coś nieprawdopodobnego. To bardzo obciąża resort obrony. Tym bardziej, że katastrofa jest kopia tragedii w Mirosławcu. Wydano po niej stosowne zarządzenia, lecz Klich przyjął opcję widzenia wojskowych. Oni uważają, że jak wydadzą rozkaz, to jest to wykonane. Współczuję ministrowi Klichowi, ale błędów resortu było wyjątkowo dużo.

- Jaki wpływ będzie miała katastrofa na tegoroczne wybory parlamentarne?

- Pytanie brzmi, co stanie się głównym polem starcia dla PiS i PO. Opozycja będzie robiła wszystko, by była ona polem konfrontacji. Na tej podstawie przejdą do bałaganu w rządzie i państwie. Jeśli finał tej awantury będzie taki, że część inteligencji stwierdzi, iż nie chce uczestniczyć w tym bałaganie, to zemści się na PO. A PiS ma wyjątkowo karny elektorat.

Źródło: www.sld.org.pl za "Gazetą Pomorską", 20 stycznia 2011 r.